

Podczas nauki zdalnej, na lekcjach przyrody, **uczniowie klasy IV realizowali projekt edukacyjny "Krajobraz najbliższej okolicy"**

. Jego celem było pogłębienie wiedzy o naszej małej ojczyźnie, poznanie jej walorów przyrodniczych i kulturowych. Uczniowie wykonali plakaty, lapbooki, prezentacje multimedialne, dokumentację filmową i fotograficzną. Serdecznie dziękuję rodzicom, którzy bardzo zaangażowali się i pomogli dzieciom przy tworzeniu tych pięknych prac. Zapraszam do obejrzenia efektów pracy uczniów.

<https://padlet.com/izabellap987/5g158vxpqjuq>

„OPOWIEŚĆ O MOJEJ MAŁEJ OJCZYŹNIE”

„Kilka pokoleń zmian – całkiem niedawno”

Postanowiłem napisać krótką historię i opis zmian miejsca w którym mieszkali moi przodkowie. Mój pradziadek urodził się w 1931 roku, ma okazję śledzić wiele zmian w naszej okolicy. Lubię jak mi opowiada często jak to było kiedy był w moim wieku. Zaczyna zawsze słowami „życie wtedy było zupełnie inne” opowiada, że relacje między ludźmi były zupełnie inne, ludzie więcej czasu spędzali wspólnie, nie śpieszyli się ciągle jak dziś, nie było szybkich pojazdów a nigdzie się nie spóźniali, nie było automatów i wszystko musieli wykonywać ręcznie i mimo prymitywnych narzędzi zawsze im się udawało, hodowali zwierzęta i mieli dla nich zawsze czas, zupełnie inaczej wyglądała praca w gospodarstwie, inaczej ludzie się przemieszczali, nie wyjeżdżali tak często w dalekie podróże, nie mieli też takiej wiedzy jak dziś a jednak wszystko się zmienia i trzeba się do wszystkiego dostosować mówi mój pradziadek.

Nasza okolica była zawsze bardzo urokliwa i spokojna, ponad 80 lat temu nie było utwardzonych asfaltowych dróg i takich chodników, płoty były drewniane i przed każdym domostwem były ławeczki na których każdego dnia toczyły się bardzo ważne rozmowy. Większość budynków gospodarczych - obory, były zbudowane z drewna i były przykryte słomą – strzechą. Najczęściej domy budowano z takiego materiału, który był dostępny czyli drewno i

kamienie dopiero, kiedy mój pradziadek miał możliwość pozyskać materiał do budowy, rozpoczął budowę domu z pustaków i cegieł i zamieszkał w nowym domu ze swoją rodziną z rodzicami i żoną. Pięć pokoleń zmian w naszym domu, naszej okolicy, które zaobserwował pradziadek.

Kiedy mój pradziadek był małym chłopcem nie było w naszej okolicy samochodów ani traktorów, przemieszczano się wozami zaprzęgniętymi przez konia lub konie. Na polach były zróżnicowane uprawy i występował płodozmian, inaczej jest dziś, ogromne arealy, które obsługują nowoczesne maszyny przez pojedynczych rolników. Mieszkańcy wsi hodowali zwierzęta, były w każdym gospodarstwie na wsi. Nie było sklepów jak dziś, trzeba było wypiekać chleb samemu i z upraw, zbiorów robić zapasy na zimę dla zwierząt i dla domowników. Często jak zimą spadł śnieg, nie było samochodów które odśnieżały i umożliwiały przejazd, trzeba było zapewnić wszystko co niezbędne. Ludzie wspólnie pracowali w polu, dziś tą pracę zastępują nowoczesne maszyny. Dawniej nie było tyle śmieci i odpadów, nie było dużo produktów plastikowych, nie było tyle folii, dzisiaj niestety wyroby plastikowe i nie tylko ogólnie dostępne zanieczyszczają środowisko. Łąki i pastwiska były użytkowane, wykorzystywane, zadbane. Dbano o drożność rowów i przepustów, dzisiaj się o nich niestety zapomina. Pradziadek pracował w firmie melioracyjnej, opowiada często jak wykonywali zabezpieczenia brzegów rzek i rowów, jak wzmocniano wały rzeczne, dzisiaj nie czyni się tego regularnie i rzeki wyglądają zupełnie inaczej niż za młodości mojego pradziadka. Lasy były bardzo zadbane, zbierano z lasów drewno, wycinano zarośla, i służyło to jako materiał do palenia w piecu. W naszej okolicy dawniej każdy mieszkaniec czerpał wodę z własnej studni, niestety w dzisiejszych czasach ludzie zaniedbali i porzucili to cenne źródło wody ponieważ w większości korzystamy z ujęć wodnych które rurami doprowadzają wodę do naszych domów. W rzece można było łowić ryby, woda była bardzo czysta. Całkiem niedawno, wspomina pradziadek, latem każdy kapał się w rzece luba w stawie, nie było basenów i kąpielisk jak dziś.

Na przełomie tych lat w naszej okolicy wybudowano kilka kaplic w pobliskim Natolinie powstała w latach 70 kaplica i szkoła, pradziadek i dziadek pomagali w budowie. Do tej szkoły uczęszczała moja babcia i mama a kiedy ja miałem rozpocząć edukację w szkole niestety zamknięto i zlikwidowano szkołę i boisko w Natolinie. Pradziadek opowiada że za jego czasów dzieciństwa i młodości nie było takich warunków do nauki jak dziś, nie było pięknych nowoczesnych budynków, boisk sportowych dlatego chętnie wszyscy pracowali kiedy powstawała nowa instytucja aby były lepsze warunki do rozwoju społeczeństwa i żeby zagospodarowanie okolicy było ciekawe i praktyczne. Teraz postęp w różnych dziedzinach jest niewiarygodny. Kiedy dziadek był dzieckiem nie słyszał nawet o takim pojęciu jak „plac zabaw” a teraz w naszej wsi powstały place zabaw, jeden na terenie firmy a drugi na placu OSP w Zbrojewsku. Za czasów dziadka powstał zakład produkcyjny, niestety nastął taki moment, że plac zakładu zarastał drzewami i niszczał. Nowi właściciele stworzyli nowy zakład przemysłowy, rozbudowują firmę, tworzą się miejsca pracy dla okolicznych mieszkańców, teren zakładu powiększa się i zmienia się wygląd naszej okolicy.

Pradziadek, kiedy opowiada mi jak było dawniej, mam wrażenie, że za wieloma rzeczami czy sytuacjami tęskni. Często wyrusza na przejażdżkę swoim rowerem do sąsiednich miejscowości, pokonuje drogę przez las jak dawniej ale mówi „to nie ten sam las, nie te same wyjeżdżone ścieżki” chociaż pamięta sadzenie tych drzew w lesie, pożary, to jednak te ostatnie zmiany są największe i często niezrozumiałe dla pradziadka. Nasza mała ojczyzna położona jest wzdłuż rzeki Liswarty, dziś na rzece są nowoczesne mosty i betonowe przejścia. Kiedyś były tylko drewniane mosty i kładki po których można było się przedostać na drugą stronę rzeki.

Kiedy pradziadek był dzieckiem we wsi było kilka domów, budynków gospodarczych i stodoł teraz jest już dużo więcej zabudowań, zniknęły prawie całkowicie drewniane zabudowania, stare domy odnowiono, podwórka nie wyglądają jak kiedyś, pełne zwierząt, rozwianej słomy i siana. Teraz utwardzone zabetonowane posesje, wjazdy, ulice pobocza. Powycinane drzewa owocowe a na ich miejsce posadzone iglaki i drzewa ozdobne. Przez lata wyrosły sadzone w okresie powojennym wielkie drzewa przydrożne, w naszej wsi wszystkie wycięto, rosły topole i lipy. Pradziadek obserwował ich wzrost i żał było mówi kiedy je wycinano. Dziś ten przydrożny krajobraz naszej okolicy bardzo się różni.

Podczas tych wszystkich opowiadań pradziadka aż trudno mi uwierzyć że tak wszystko się zmieniło, że w czasie kiedy dziadek był małym chłopcem do teraz jest tyle zmian, aż trudno w to uwierzyć. Dziadek posiada fotografie z czasów swojej młodości, wiadomo nie ma ich zbyt dużo bo nie było takich możliwości fotografowania jakie są dziś. Ale podczas wspólnego przeglądania tego czego nie ma na zdjęciach dziadek zobrazuje mi zawsze bardzo dokładnie. A dzisiaj możemy wspólnie uwiecznić wiele ciekawych momentów za pomocą filmów, zdjęć, czy zapisania tego krótkiego opisu naszej rozmowy którego się podjąłem.

Autor: Szymon kl. IV